



Dissertationes Laudatissimae
Universitas Gedanensis

Martyna
Wielewska-Baka

Projekt interdyskursu
O tekstowym przekraczaniu granic
między naukami w twórczości
Michała Hellera

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Projekt interdyskursu
O tekstowym przekraczaniu granic
między naukami w twórczości
Michała Hellera

**Dissertationes Laudatissimae
Universitas Gedanensis**

**Martyna
Wielewska-Baka**

**Projekt interdyskursu
O tekstowym przekraczaniu granic
między naukami w twórczości
Michała Hellera**

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
Gdańsk 2020

Recenzenci
dr hab. Jerzy Madejski, prof. US
dr hab. Andrzej Zawadzki

Redaktor Wydawnictwa
Justyna Zyśk

Koncepcja graficzna serii
Karolina Johnson

Projekt graficzny okładki i stron tytułowych
Łukasz Gwizdała

Skład i łamanie
Michał Janczewski

Publikacja sfinansowana ze środków
Prorektora ds. Nauki Uniwersytetu Gdańskiego w ramach konkursu
na wyróżniające się prace doktorskie oraz z funduszu
Dziekana Wydziału Filologicznego i Prodziekana ds. Nauki
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-942-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. 58 523 14 49, fax 58 551 05 32

Rodzicom

Spis treści

Wprowadzenie. „Blizny przedziałów wypowiedzeń”. Michał Heller jako pisarz interdyscyplinarny	9	
Rozdział 1		
W stronę podmiotowej emancypacji:		
twórcze i dialogiczne aspekty interdyskursu	29	
1.1. Między zależnością a władzą: podmiot, dyskurs, instytucja	30	
1.2. Interdyskursywna heterogeniczność	37	
1.3. Obrazy świata a porozumienie dyscyplin	55	
1.4. „Korytarz głosów”. Dialogiczne aspekty interdyskursu	61	
Rozdział 2		
Popularyzacja jako kształtowanie interdyskursu.		
Hellerowskie strategie krytycznej lektury	69	
2.1. Działalność popularnonaukowa	69	
2.2. Charakterystyka działów i czasopism	71	
2.3. Twórczość popularnonaukowa jako piśmarstwo intertekstualne	92	
2.4. Heller jako recenzent: charakter recenzji a charakter czasopisma	97	
2.5. Popularyzator jako rola społeczna i instytucja	126	
Rozdział 3		
Marzenia o całości. Eseistyczne reminiscencje i estetyzacja dyskursu naukowego jako reintegracja kultury		129
3.1. Między eseistyką a popularyzacją	129	
3.2. Tradycje Hellerowskiej eseistyki	132	
3.3. Hellerowskie rozróżnienie: między eseistyką a studiami	137	
3.4. Literacka topografia interdyskursu	144	
3.5. Reintegracje: między antycypacją a reminiscencją	154	
3.6. Estetyzacja dyskursu naukowego	158	

Rozdział 4**Racjonalizacja i mediacja.**

O nowych rolach współczesnego intelektualisty	193
4.1. Kondycja współczesnego intelektualisty	193
4.2. „Zagrożenie elitarnością”	199
4.3. Mediacja w sporze o kulturę	202
4.4. Racjonalizacja w zsekularyzowanym świecie	217

Rozdział 5

***Dzieci wszechświata. Hellerowska antropologia
z perspektywy posthumanizmu, postsekularyzmu
i humanistyki afirmatywnej***

<i>243</i>	243
5.1. Rekolekcje jako tekstowe hybrydy: pomiędzy sekularyzacją a intensyfikacją formy	243
5.2. Między naiwnym optymizmem a krytyczną afirmacją	251
5.3. Krytyka antropocentryzmu	253
5.4. Antropologia kosmologiczna	257
5.5. Widmo sekularyzmu	265
5.6. Przeciw odczarowaniu nauki	266
5.7. Hellerowska antropologia. Podsumowanie	271

Podsumowanie. Udzielanie głosu	273
---	------------

Bibliografia	291
-------------------------------	------------

Nota bibliograficzna	304
---------------------------------------	------------

Wykaz skrótów cytowanych utworów Michała Hellera	305
---	------------

Summary	307
--------------------------	------------

Wprowadzenie

„Blizny przedziałów wypowiedzeń”¹.

Michał Heller jako pisarz interdyscyplinarny

Niepokój budzą również pewne podziały i zespoły, które stały się dla nas czymś powszednim. Czy można przyjąć bez zastrzeżeń rozróżnienia między wielkimi typami dyskursu [...] przeciwstawiające sobie nawzajem naukę, literaturę, filozofię i religię, historię, fikcję itd.? [...] Nie jesteśmy pewni stosowania tych rozróżnień w naszym świecie dyskursu, dzisiaj².

W świetle panującej mody na interdyscyplinarność³ pytanie o granice nauk czy dyscyplin może wydać się anachroniczne, wręcz nierozsądne, przywołujące od razu na myśl nazbyt skrupulatne klasyfikacje metodologów czy filozofów nauki⁴. O te niebezpieczne podziały między naukami zapytywał przecież Michel Foucault w klasycznej już dziś *Archeologii wiedzy*, domagając się „wypłoszenia niejasnych form i mocy, za pomocą których przyzwyczajono się łączyć z sobą ludzkie wypowiedzi”⁵. Z drugiej jednak strony, obok tendencji konwergencyjnej, obserwujemy stale pogłębiające się przepaści między naukami, dywergencję⁶, nieuniknioną

¹ M. Bachtin, *Dialog* [w:] *Bachtin: dialog – język – literatura*, red. E. Czaplejewicz i E. Kasperski, Warszawa 1993, s. 343.

² M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, Warszawa 1977, s. 45.

³ Por. Z. Kloch, *Interdyscyplinarność w naukach humanistycznych*, www.obta.uw.edu.pl/pl-61 [dostęp: 22.08.2016]. Kloch pisze o modzie na interdyscyplinarność oraz o konieczności prowadzenia takich badań – podyktowanej współczesnym holistycznym modelem myślenia o człowieku, kulturze czy sztuce.

⁴ Wydaje się, że uwaga Hellera sprzed lat, iż w polskiej tradycji używa się częściej określenia „metodologia nauki”, jest jeszcze wciąż aktualna (NFNT, s. 98).

⁵ Tamże, s. 45.

⁶ Por. R. Poczobut, *Interdyscyplinarność i pojęcia pokrewne* [w:] *Interdyscyplinarnie o interdyscyplinarności. Między ideą a praktyką*, red. A. Chmielewski, M. Dudzikowa i A. Grobler, Kraków 2012, s. 39–40: „Dywergencja wiąże się ze wzrastającą specjalizacją badań, fragmentaryzacją dziedzin badawczych oraz

specjalizację – a więc i fragmentaryzację – wiedzy, czasem być może tęskniącej do ujęcia syntetycznego, całościowego i spójnego. Robert Poczobut przytacza za Mario Bunge trzy przekonujące powody dywergencji: „(a) ontologiczny (złożoność świata niemożliwa do ujęcia w ramach wąskiej klasy dyscyplin), (b) epistemologiczny (przyrost wiedzy empirycznej wymuszający specjalizację badań oraz stosowanie różnorodnych metod badawczych) oraz (c) socjologiczny (formowanie się wspólnot badaczy, nierzadko o przeciwstawnych interesach)”⁷. Z kolei konwergencja ma korzenie przede wszystkim ontologiczne, u jej podstaw leży bowiem przekonanie „o jedności świata” i zasada „jedności w różnorodności”, to znaczy twierdzenie, iż różnorodność dziedzin wiedzy nie stoi w sprzeczności z ideą jednego, spójnego systemu wiedzy⁸. Wyjęta z kontekstu Bachtinowska formuła, „blizny przedziałów wypowiedzeń”, zdaje się zatem dobrze opisywać dwie rozbieżne współczesne tendencje: postępującej specjalizacji i zarazem próby międzydyscyplinarnej współpracy. Nie wiadomo bowiem, czy położyć akcent na blizny, na ów proces zablizniania ran po zbyt drastycznych cięciach w obrębie profesjonalizujących się dziedzin; czy raczej podkreślać owe przedziały i ich niemożliwość ostatecznego zagojenia, jak gdyby żadna synteza we współczesnym, rozproszonym świecie nie była już możliwa. Na tym właśnie tle – nieustannego napięcia pomiędzy dążeniem do samodzielności (nauk) a aspiracjami ich solidarnego dialogu – można umieścić pisarstwo Michała Hellera, którego już same tytuły książek stawiają niewygodne pytania (o *Granice nauki*), czynią ryzykowne zestawienia (*Nowa fizyka i nowa teologia*), konfrontują to, co pozornie niemożliwe do skonfrontowania (*Bóg i nauka*), jak i podważają dotychczasowe myślenie (*Czy fizyka to nauka humanistyczna?*).

Wydaje się, że nie ma wątpliwości co do tego, iż Hellera można nazwać pisarzem interdyscyplinarnym – pisarzem z pogranicza nauk. Pierwszą, automatyczną wskazówką dla czytelnika są tytuły (choćby te wspomniane) jego dzieł oraz notki biograficzne umieszczone na okładkach książek, w których pojawiają się określenia naukowe bądź

powstawaniem nowych dyscyplin [...]. Natomiast konwergencja (tendencja do szeroko rozumianej integracji i unifikacji) stanowi następstwo istnienia wielorakich związków i zależności między różnymi obszarami badawczymi”.

⁷ M. Bunge, *Emergence and convergence. Qualitative novelty and the unity of knowledge*, Toronto 2003, s. 274–275, cyt. za: R. Poczobut, *Interdyscyplinarność...*, s. 39–40.

⁸ Tamże, s. 40. Por. także przypisy 3 i 4 w tekście Poczobuta.

instytucjonalne: kosmolog, filozof, teolog, uczony, duszpasterz, ksiądz katolicki, dyrektor i fundator Centrum Kopernika, laureat Nagrody Templetona. Kolejną jest biografia naukowa autora: seminarium na Wydziale Teologicznym w Tarnowie, studia filozoficzne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, członkostwo w Watykańskim Obserwatorium Astronomicznym, a także nazewnictwo założonych przezeń placówek: Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych, przekształcony następnie w Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych. Działające pod auspicjami tego ostatniego wydawnictwo Copernicus Center Press ma również charakter między naukowy. Wystarczy spojrzeć na dziedziny wiedzy wskazane w katalogu, na przykład: filozofia nauki, historia prawa, kognitywistyka, nauki ewolucyjne. Interdyscyplinarność jest też bezpośrednim przedmiotem zainteresowania Hellera, który wypowiada się w wywiadzie-rzecz *Wierzę, żeby rozumieć*:

MH: Owszem, są nauki bardziej podstawowe i mniej podstawowe. Ale jeśli zaczniemy rozgraniczać – na przykład, gdzie się kończy fizyka, a zaczyna chemia – to już mam kłopot. Albo gdzie się kończy chemia, a zaczyna biologia. To jest bardzo rozmyte. Ladrière mawiał, że myślimy warstwowo. Podział na nauki, metanauki, meta-metanauki, te wszystkie klasyfikacje – to jest cecha naszego umysłu, albo może cecha kulturowa. Ale to nie znaczy, że taka jest „natura rzeczy” (WŹR, s. 261–262).

Powyższa uwaga nie wyklucza się jednak z Hellerowską tezą o potrzebie zachowania granic metodologicznych. Oto wymiana zdania ze Zbigniewem Lianą:

ZL: Ale byłbyś skłonny stwierdzić, że istnieje potrzeba oddzielenia zarówno metody, jak języka filozofii i nauki, tyle że byłoby to raczej rozróżnienie taktyczne, pragmatyczne, a niekoniecznie istotne w sensie analitycznym?

MH: Tak, to jest teza, którą często powtarzam: że brak tego rozróżnienia powoduje anarchizm metodologiczny, mnóstwo błędów i pseudokonfliktów, także w dziedzinie nauki i wiary. A jednocześnie to rozróżnienie nie jest nieprzezwyciężalne – ono jest narzędziem, a nie celem (WŹR, s. 256).

Mimo tych mniej lub bardziej oczywistych wskazówek co do Hellerowskiego pojęcia interdyscyplinarności, wątpliwość może budzić właśnie określenie „interdyscyplinarny”. Poczobut podejmuje się próby drobiazgowego rozróżnienia trzech „tendencji integracyjnych w nauce”:

Mówiąc o badaniach *multidyscyplinarnych*, mamy na uwadze takie, w które zaangażowanych jest *wiele* dyscyplin nauki tworzących luźną koalicję dyscyplin (nazywaną „multidyscypliną”). Pojęcie *interdyscyplinarności* ma nieco inną konotację i wskazuje na współzależność (kooperację) badań prowadzonych na styku różnych dyscyplin (teorii) naukowych, przyporządkowanych rozwiązaniu dobrze określonego problemu badawczego (zaliczanego do klasy problemów interdyscyplinarnych). Wreszcie pojęcie *transdyscyplinarności* odnosi się do badań *wykraczających poza* czy *ponad* standardowe dyscypliny, dostarczających abstrakcyjnych pojęć (modeli, kategorii) mających zastosowanie w ich uniwersach dyskursu⁹.

W tym znaczeniu zajmująca się badaniem ludzkiego umysłu kognitywistyka jest multidyscypliną, ponieważ żadna z dotychczasowych odrębnych dziedzin (lingwistyka, psychologia, filozofia umysłu, neurologia) nie potrafiła jednocześnie ująć i wyjaśnić aspektowości genezy i funkcjonowania ludzkiego umysłu. Interdyscyplina charakteryzuje się natomiast większym stopniem integracyjności, a jej punktem wyjścia jest twierdzenie o niemożliwości zbadania jakiegoś problemu w obrębie tylko jednej dziedziny. Poczobut przywołuje tu na przykład dyscypliny z zakresu kognitywistyki stosowanej – neurobiologię, psycholingwistykę czy psychologię rozwojową – których zestawienie pozwala diagnozować choćby problemy dysleksji czy zaburzeń mowy po wylewie. W końcu transdyscyplinarność ma charakter najbardziej abstrakcyjny, ponieważ stawia pytania o to, czym są na przykład systemy, związki przyczynowo-skutkowe, prawa przyrody, czym jest informacja czy złożoność. Zwłaszcza niektóre kategorie noszą charakter transdyscyplinarny: te z zakresu matematyki czystej, ontologii (np. istnienie, relacja, zależność) i epistemologii (np. kategoria prawdy rozważana w obrębie różnych dziedzin: w fizyce, matematyce, biologii)¹⁰. W odniesieniu do zainteresowań Hellera najbardziej adekwatne wydają się pojęcia interdyscyplinarności oraz transdyscyplinarności. Za dziedzinę interdyscyplinarną Poczobut uznaje fizykę matematyczną (jako integrację matematyki z nauką empiryczną) i przywołuje nawet cytat z *Wszechświata i filozofii* Hellera, podkreślającego przydatność struktur matematycznych w fizyce¹¹. Charakter interdyscyplinarny nosi być może również Hellerowski projekt teologii

⁹ Tamże, s. 41.

¹⁰ Tamże, s. 41–59.

¹¹ Tamże, s. 59.

nauki¹², a także poszczególne filozofie, na przykład filozofia kosmologii i filozofia nauki. Za kategorie transdyscyplinarne można by uznać pojęcia sensu, ewolucji i przypadku. Tę pierwszą Heller chętnie przywołuje w kontekście zagadnień teologicznych, filozoficznych, kosmologicznych; tę drugą – w ramach nauk biologicznych, kosmologicznych i teologicznych; trzecią – choćby w ramach nauk biologicznych, matematycznych, teologicznych czy filozoficznych. Wydaje się również, że transdyscyplinarnymi kategoriami chciałby Heller uczynić pojęcia z zakresu estetyki (piękno, proces twórczy), ważna staje się ponadto próba uchwycenia przez autora *Filozofii i wszechświata* momentów przekształceń kategorii monodyscyplinarnych (zarezerwowanych dotychczas dla jednej dziedziny) w transdyscyplinarne (np. pojęcie symetrii).

Od tych drobiazgowych terminologicznych rozróżnień o wiele ciekawsze wydają się jednak trzy inne zagadnienia, o których warto pokrótce wspomnieć w odniesieniu do twórczości Hellera: 1. „formowanie” projektu interdyscyplinarnego, który ściśle wiąże się z warunkami historyczno-społecznymi, jak i instytucjonalnymi; 2. pytanie o Hellerowskie ścieżki interdyscyplinarne i poruszane w ich obrębie problemy; 3. pytanie o poetykę pisarstwa interdyscyplinarnego.

Charakter badań interdyscyplinarnych uzależniony jest, co oczywiste, od kontekstu historyczno-politycznego wpływającego na kształtowanie się ogólnego obrazu nauk. Obecnie, mimo nadal stosowanego precyzyjnego rozgraniczania obszarów wiedzy na dziedziny nauk i sztuk oraz na dyscypliny naukowe i artystyczne¹³, mówi się o trwającej „erze

¹² „Jako teologiczna refleksja nad naukami teologia nauki badałaby konsekwencje tego faktu, że nauki empiryczne badają świat stworzony przez Boga” (NFNT, s. 152). Filozofia nauki bada granice metod nauk empirycznych. W przeciwieństwie do filozofii nauki, teologia nauki mogłaby przekroczyć te granice jako dziedzina dostrzegająca inne (pozaempiryczne) cechy świata, na przykład jego stworzenie, istnienie wartości (por. NFNT, s. 152). Por. również: W.M. Macek, *Teologia nauki według księdza Michała Hellera*, Warszawa 2014; *Teologia nauki*, red. J. Mączka i P. Urbańczyk, Kraków 2005.

¹³ Por. rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych (Dz. U. Nr 179, poz. 1065, http://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2013_05/748f846e0255320d2846109ed372a25d.pdf [dostęp: 18.08.2016]). Przykładowo, wyróżnia się obszar nauk humanistycznych, a w jego obrębie dziedzinę nauk humanistycznych (tu na przykład dyscypliny: nauki o sztuce, kulturoznawstwo, filozofia, literaturoznawstwo), dziedzinę nauk teologicznych,

interdyscyplinarności”¹⁴, a zainteresowanie i potrzeba konceptualizacji problemu między naukowości wydaje się nie tracić na znaczeniu. Jednak idea interdyscyplinarności nie jest przyjmowana automatycznie czy bezkrytycznie. Szeroką panoramę trudności zarysowuje Adam F. Kola, ukazujący przykłady wykluczenia badaczy zainteresowanych tematyką interdyscyplinarną (choćby w projektach grantowych) czy wybór niekompetentnych (bo zbyt „dyscyplinarnych”) recenzentów oceniających wnioski lub prace naukowe¹⁵, oraz Maria Dudzikowa, zwracająca uwagę na różnego rodzaju zagrożenia: tworzenie się niezliczonej ilości paradyscyplin czy na powiększające się „grono intelektualnych apatrydów”, to znaczy często niedokształconych naukowców-dyletantów sytuujących się między dyscyplinami¹⁶. Mimo to Dudzikowa podkreśla konieczność ciągłego problematyzowania zjawiska interdyscyplinarności, jako że zmieniające się tło społeczno-instytucjonalne zmienia również rozumienie projektu integracji nauk. Za przykład badaczka podaje dyskusję z roku 1975, podczas której Jerzy Kmita wysuwał postulat integracji dyscyplin humanistycznych (jak i nauk matematyczno-przyrodniczych) poprzez teorie materializmu historycznego. W odpowiedzi Władysław Kunicki-Goldfinger miał sprzeciwić się integracji nauk pojmowanej jako usuwanie sprzecznych poglądów w nauce, które mogłoby wpłynąć na całkowity brak twórczego myślenia¹⁷. Rozumienie interdyscyplinarności uzależnione jest nie tylko od momentu historyczno-społecznego, ale i od konkretnych placówek naukowych czy dziedzin (humanistycznych, ścisłych), w obrębie których taki program interdyscyplinarny chce się realizować¹⁸. Świątynią przykładu takich właśnie perypetii – zwłaszcza politycznych, bo z czasów Polski Rzeczpospolitej Ludowej – dostarczają

społecznych, ekonomicznych i prawnych; obszar nauk ścisłych, a wśród nich dziedziny nauk: matematycznych (matematyka, informatyka), fizycznych (astronomia, biofizyka, fizyka, geofizyka), chemicznych; obszar nauk przyrodniczych, technicznych, obszar nauk rolniczych, medycznych i obszar sztuki.

¹⁴ M. Dudzikowa, A. Chmielewski, A. Grobler, *Przedmowa* [w:] *Interdyscyplinarne o interdyscyplinarności...*, s. 9.

¹⁵ A.F. Kola, *Przygody młodych akademików z interdyscyplinarnością. Perspektywa instytucjonalna* [w:] *Interdyscyplinarne o interdyscyplinarności...*, s. 337–353.

¹⁶ M. Dudzikowa, *Sytuacja problematyczna interdyscyplinarności w naukach społecznych i humanistycznych (z kryzysem w tle)* [w:] *Interdyscyplinarne o interdyscyplinarności...*, s. 16–22.

¹⁷ Tamże, s. 25–26.

¹⁸ Por. tamże, s. 25.

autobiograficzne wspomnienia Michała Hellera, ukazujące jednocześnie indywidualną ścieżkę kształtowania projektu między naukowego. W wywiadzie-rzecz *Wierzę, żeby rozumieć* Heller, który po zakończeniu seminarium, odbyciu święceń kapłańskich i służbie duszpasterskiej w parafii w Ropczycach marzył o studiach¹⁹, przytacza anegdotę związaną z powstaniem filozofii przyrody na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (por. także BiN, s. 21–22):

Po wojnie KUL był przez władze tolerowany, ale jego możliwości były ograniczone. Niektóre wydziały zlikwidowano (na przykład prawo), inne wygaszano, nie pozwalając przyjmować studentów. Po śmierci Stalina nacisk trochę zelżał i ówczesny rektor wpadł na pomysł, żeby powołać wydział przyrodniczy. Dostali wstępne pozwolenie, ale bali się, czy komunistom za chwilę znów się nie odmieni, i dlatego [...] w ciągu wakacji, w ekspresowym tempie, powołano trzy zakłady: chemii, fizyki i biologii (WŹR, s. 102).

Opisywany przez autora *Filozofii i wszechświata* casus wydaje się dzisiaj nie do pomyślenia, jednak w świetle historii kształtowania się interdyscyplinarnego charakteru Wydziału Filozoficznego na KUL-u jest bezcenny: wskazuje na ograniczenia ze strony władz, które w tamtym czasie kontrolowały rozwój zwłaszcza placówek katolickich. Za równie wartościowe trzeba uznać wewnętrzne ograniczenia dyscyplin, niechętnie otwierających się na inne nauki – problem występujący do dziś wśród „nieelastycznych” naukowców zazdrośnie strzegących granic i tożsamości własnych dziedzin. Jeden z rozmówców Hellera, Wojciech Bonowicz, przytacza zarzut kierowany wobec lubelskiej filozofii, która „zajmuje się sama sobą, a nie interesuje tym, co się dzieje dookoła” (WŹR, s. 109). We współczesnych środowiskach filozoficznych problem ten jest powszechnie już rozpoznany, Heller zaś okazuje się nieocenionym świadkiem i wnikliwym obserwatorem tego swoistego zjawiska izolacjonizmu. Na KUL-u:

Rządziła grupa: Krąpiec, Kamiński i Kurdziałek, nazywali ich „trzy K”. Jak Krąpiec został rektorem, to ta grupa się nawet administracyjnie skonsolidowała. Ich ambicją było stworzyć dobrą, nowoczesną metodologię filozofii tomistycznej. Najlepiej do tego był przygotowany Kamiński, który wychodził trochę poza KUL, miał kontakty z logicznymi z Polskiej Akademii Nauk [...].

¹⁹ Seminarium w Tarnowie było wówczas szkołą zawodową (WŹR, s. 84).

Trzeba pamiętać, że dla KUL-owców do dziś to jest problem: co to właściwie jest ta filozofia przyrody? Chodzi o czystość, o to, by nie wpaść zανάdo w nauki przyrodnicze, zachować autonomię (WŻR, s. 107).

Można chyba wysunąć wniosek, iż Hellerowskie doświadczenie obcości filozofii tomistycznej i nauk fizycznych²⁰ zaowocowało antytomistyczną postawą autora (WŻR, s. 109), a później również niechęcią wobec wszelkich filozofii systematycznych (WŻR, s. 124). Wszystko to mogło być przyczynkiem do zainteresowania się odrębnością teologii i nauki, z których ta pierwsza opierała się na tradycji arystotelesowskiej (niezaznajomionej z matematyką), ta druga – na tradycji archimedejskiej, łączącej doświadczenie (empirię) z modelowaniem matematycznym (WŻR, s. 117–118). Jak sądzę, wszystkie te naukowe doświadczenia znakomicie wyjaśniają kształt powoli rodzącego się Hellerowskiego projektu interdyscyplinarnego. Autobiograficzne uwagi, jak również historyczny kontekst ówczesnego życia naukowo-politycznego – o których piszę nieco szerzej w podsumowaniu – są argumentem na rzecz traktowania interdyscyplinarnego projektu Hellera jako projektu o aspiracjach ukierunkowanych na dialog dyscyplin.

Szerokie zainteresowania autora i doświadczenie trudnej do pogodzenia rozbieżności między teologią a naukami ścisłymi, między powołaniem kapłańskim a powołaniem naukowym, zaowocowały zatem podjęciem tematyki interdyscyplinarnej (rozumianej jako przekraczanie granic między dyscyplinami) lub – po prostu – interdyscyplinarnym sposobem uprawiania nauki i pisarstwa. Charakter interdyscyplinarny twórczości autora *Filozofii i wszechświata* można by opisać według stopnia ogólności oraz pokrewieństwa zestawianych dyscyplin. Są to, po pierwsze, pozycje z zakresu nauk, z których jedną stanowi filozofia: *Filozofia przyrody*, *Filozofia nauki*, *Filozofia i wszechświat* czy *Filozofia kosmologii*. Pokrewieństwo dyscyplin wynika albo z możliwości połączenia filozofii, rozumianej w tym wypadku jako metanauka, niemal z każdą dziedziną; albo ze zbieżności tematycznej: istnienie Boga może być przedmiotem zainteresowania teologii i filozofii (co odnajdywało przecieź swoje odzwierciedlenie w dyscyplinie zwanej teologią naturalną), zagadnienie początku wszechświata to temat zarówno filozoficzny, jak i kosmologiczny. Po drugie, można mówić o interdyscyplinarności w znaczeniu zestawienia zupełnie niepokrewnych, lecz szczegółowych dyscyplin: fizyki i teologii (często występujące

²⁰ Heller uczęszczał na wykłady i seminarium na Wydziale Fizyki, na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (WŻR, s. 112).

pod postacią konfliktu wiedzy i wiary albo nauki i religii) czy kosmologii i teologii (religii), na przykład w publikacjach *Wszechświat i słowo, Bóg i nauka, Bóg i geometria*. Trzecie znaczenie interdyscyplinarności to zestawienie najbardziej antagonistycznych i zarazem ogólnych elementów: nauk ścisłych z naukami humanistycznymi. Trudno jednak, jak sędzę, w sposób zadowalający podzielić twórczość Hellera ze względu na tak rozumiany charakter interdyscyplinarny: większość z Hellerowskich publikacji daje się z powodzeniem określić jako filozoficzne, często łączą one trzy obszary dyscyplinarne (np. *Stworzenie i początek wszechświata. Teologia – filozofia – kosmologia*) albo też zaskakująca kombinacja bywa wynikiem oryginalnego konceptu pisarskiego (*Wszechświat jest tylko drogą* to rekolacje łączące tematykę religijną z kosmologiczną; *Wszechświat u schyłku stulecia* zestawia eseje popularnonaukowe z reprodukcjami malarskimi). Dlatego pytanie o to, czy Heller jest pisarzem raczej „dyscyplinarnym”, czy interdyscyplinarnym, pozostaje jak najbardziej zasadne: będą wielokrotnie wskazywać, iż zainteresowania z zakresu filozofii nauki i samo doświadczenie instytucjonalne (niepodważalny porządek nauk) wyostrzyły zmysł metodologiczny Hellera, nie pozwalając na proste – to znaczy odrzucające specyfikę poszczególnych dziedzin – przejścia pomiędzy naukami. Jednocześnie można odnieść wrażenie, że interdyscyplinarność jest Hellerowskim sposobem pisania, myślenia i odbioru świata. Ta właśnie teza – przekonanie o interdyscyplinarności pisarstwa autora *Filozofii i wszechświata* bez odrzucenia metodologicznych granic dyscyplin – staje się punktem wyjścia dla niniejszej pracy, przyczynkiem do pracy filologa, który będzie upatrywać Hellerowskiego nowatorstwa nie tyle w niespotykanej dotąd propozycji ujęcia dyscyplin, ile przede wszystkim w oryginalnych konfiguracjach tekstowych.

Na marginesie warto zaznaczyć, że ostatnie rozumienie interdyscyplinarności pozwala dostrzec i umieścić myśl autora pośród niektórych aktualnych dyskusji. Można przywołać w skrócie dzisiejszy konflikt nauk humanistycznych i ścisłych. Wspomniana Dudzikowa przytacza przekonanie Barbary Kaszowskiej-Wandor o współistnieniu „mitu antagonizmu” oraz „utopii scalania”, a także zdanie Ryszarda Nycza, który podkreśla nierozstrzygniętą sprawę relacji pomiędzy naukami humanistyczno-społecznymi a naukami przyrodniczo-matematycznymi²¹. Problem ten wiąże się z kryzysem idei interdyscyplinarności, czyli ze stale

²¹ M. Dudzikowa, *Sytuacja problematyczna interdyscyplinarności...*, s. 17.

narastającym rozmywaniem się granic dyscyplin lub, jak zauważa trafnie Nycz, na „zamykaniu się w gettach własnych profesjonalności”²². Stanowisko Michała Pawła Markowskiego – o tym, że wyników nauk nie można sumować (to „tradycyjna zasada interdyscyplinarności” opierająca się na założeniu, iż „istnieje jakaś wymiana między dyscyplinami”²³), zamiast tego należy tworzyć nowe, wspólne przedmioty badań – można uznać za radykalne, aczkolwiek warto mieć je w pamięci w świetle twórczości Hellera, który często podkreśla metodologiczną odrębność dziedzin wiedzy. Przekonanie o postępującej specjalizacji staje się u tego ostatniego przyczynkiem do oryginalnych prób syntetyzowania nauk.

Jednak – czego chyba nie da się ukryć – za tymi ogólnymi problemami interdyscyplinarnymi, czy to relacji nauk, czy to rozmywania granic, kryje się bardziej podstawowa trudność: „wewnętrzna niepewność” poszczególnych dyscyplin, w humanistyce stale przejawiająca się w dyskusjach o jej kryzysie. Każdej ze stron – dyscyplinom z zakresu zarówno nauk ścisłych, jak i humanistycznych – można śmiało postawić zarzut ujawniającej się w toku argumentacji wzajemnej arogancji. I tak Heller będzie chętnie przytaczać przypadek Alana Davida Sokala, który wytknął postmodernistom naukową niekompetencję; będzie wskazywać na „agresywną metodę” nauk ścisłych, na ich ignorancję odnośnie do myśli humanistycznej; będzie wreszcie dyskutować z przekonaniem Johna Brockmana o wyższości „trzeciej kultury” tworzonej przez naukowców, którzy mogą obejść się bez pomocy humanistów. Warto tu przywołać dyskusję Jana Sowy i Michała P. Markowskiego, z których ten pierwszy z dystansem odnosił się do humanistyki rozumianej jako jedynie jednostkowe „replikowanie diagnoz”²⁴, ten drugi zaś nie wierzył w poczucie sprawstwa myśli humanistycznej, mającej przyczyniać się do zmiany krajobrazu społeczno-politycznego²⁵. Wewnętrznemu kryzysowi humanistyki towarzyszą też zarzuty – ze strony badaczy nauk ścisłych – o brak klarowności (humanistyka komplikuje

²² T. Walas, *O literaturoznawczym profesjonalizmie, etyce badacza i kłopotach z terminologią rozmawiają prof. Teresa Walas, prof. Henryk Markiewicz, prof. Michał Paweł Markowski, prof. Ryszard Nycz i dr Tomasz Kuny*, „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ” 2007, z. 1, s. 7–34, cyt. za: M. Dudzikowa, *Sytuacja problematyczna interdyscyplinarności...*, s. 17.

²³ Tamże, s. 17–18.

²⁴ J. Sowa, *Humanistyka płaskiego świata*, „Teksty Drugie” 2014, z. 1, s. 202.

²⁵ M.P. Markowski, *Lewica akademicka: między hipokryzją i iluzją (odpowiedź na polemikę Jana Sowy z tezami „Polityki wrażliwości”)*, „Teksty Drugie” 2014, z. 1, s. 211.

proste myślenie) czy o nieekonomiczność (nauki humanistyczne nie wytwarzają dóbr i nie mają zastosowania poza sobą)²⁶. Tego typu argumentacja prowadzi naturalnie do reakcji obronnej, co doskonale ujawnia się w tekście Markowskiego, referującego zdanie Odo Marquarda:

[...] modernizacja świata – i tu Marquard potwierdza wyraźnie tezę Maks Webera o odczarowaniu świata nowoczesnego – polega między innymi na tym, że nauki humanistyczne stają się coraz bardziej niepotrzebne z powodu ekspansji nauk przyrodniczych. Eksperyment wypiera narrację, powiada Marquard, co oznacza, że życie staje się przez to uboższe, bardziej stechnicyzowane i płytsze, mniej związane z jednostkowym doświadczeniem. Z tego powodu nauki humanistyczne, zepchnięte na drugi plan, powinny spełniać funkcję kompensacyjną wobec neutralizacji naszego historycznego (a więc i jednostkowego) doświadczenia, jaka jest efektem ekspansji nauk eksperymentalnych oraz homogenizacji i globalizacji tego doświadczenia, zamazujących jego niepowtarzalny charakter²⁷.

O podobnej reakcji defensywnej Heller będzie wspominać wielokrotnie w odniesieniu do teologii. Za wielką wartość myśli Hellerowskiej, jak sądzę, można z pewnością uznać próbę odcinania się od tego typu retoryki – „kompensacyjnych” funkcji, ukrytej arogancji, poczucia niższości – na rzecz konstruktywnego dialogu interdyscyplinarnego.

Ostatnia kwestia – być może pochopnie rzuconego hasła poetyki pisarstwa interdyscyplinarnego – pozostaje otwartą ścieżką, ponieważ praca ta skupia się na jednym wybranym przykładzie: twórczości Michała Hellera. Niemniej jednak następnym krokiem po rozpoznaniach dokonanych w tej rozprawie powinno być pytanie o to, pośród jakich innych myślicieli umieścić twórczość Hellera, by spojrzeć na charakter jego pisarstwa i zjawisko interdyscyplinarności szerzej, bardziej może krytycznie i porównawczo. Warto przypomnieć postać Leszka Kołakowskiego, który nie widział potrzeby tworzenia kolejnej systematycznej filozofii i często wykraczał poza dyskurs filozoficzny na rzecz wyszukanych form literackich, sytuując się w sferze interdyscyplinarnej: między religią, filozofią i nauką²⁸. Wobec twórczości Hellera nasuwają się

²⁶ M.P. Markowski, *Humanistyka: niedokończony projekt*, „Teksty Drugie” 2011, z. 6, s. 14.

²⁷ Tamże, s. 15.

²⁸ Zob. R. Sitek, *Leszek Kołakowski [w:] Polska filozofia powojenna*, red. W. Maciewicz, t. 1, Warszawa 2001, s. 466–467.

podobne wątpliwości: gdzie (pośród jakich dyscyplin) autor sytuował sam siebie i kto zasługuje na miano pełnoprawnego badacza jego dzieł? Kto powinien, kto jest uprawniony – można by zapytać – do zajęcia się twórczością tak interdyscyplinarnych pisarzy, jakimi byli Józef Tischner, Leszek Kołakowski, Stanisław Lem i wreszcie – Michał Heller? Czy tego ostatniego należałoby raczej umieszczać w gronie innych eseizujących lub filozofujących naukowców, takich jak Andrzej Szczeklik albo Józef Fleck?

Zarówno zagadnienie rozdziału i integracji dyscyplin, jak i zagadnienie precyzyjnego nazwania charakteru interdyscyplinarnych połączeń, leżą w zakresie – by pozostać chwilowo wiernym granicom dyscyplin – obowiązków filozofa czy filozofa (metodologa) nauki. Nie oznacza to jednak prostej ucieczki od zagadnień zarysowanych wyżej, ale przesunięcie akcentu z problematyki interdyscyplinarnej na rzecz filologicznej pracy nad tekstem i, co za tym idzie, sięgnięcia po inną kategorię – tytułowej interdyskursywności.

Między zależnością a władzą: podmiot, dyskurs, instytucja

Zaproponowane w tytule rozprawy pojęcie interdyskursu wymaga odniesienia do podstawy słowotwórczej: do jednej z najbardziej dziś popularnej i zarazem nadużywanej kategorii dyskursu. Ze względu na niejednoznaczność i dyskusyjność tego terminu nie podejmuję się próby uporządkowania stanu badań nad dyskursem, wskażę jedynie na wciąż funkcjonujące rozumienia terminu „dyskurs”, a następnie spróbuję zilustrować, w jakim zakresie i dlaczego kategoria ta staje się przydatna do opisu Hellerowskiego projektu dialogu dyscyplin.

Wśród współczesnych pozycji proponujących spójne rozwinięcie różnorodnie rozumianych badań nad dyskursem z pewnością warto wymienić znaną polskim czytelnikom rozprawę sytuującą się na tle szeroko pojmowanych nauk społecznych *Dyskurs* Davida Howartha²⁹, lingwistycznie ukierunkowaną książkę Anny Duszak *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*³⁰, publikację z zakresu tak zwanej krytycznej analizy dyskursu (KAD/CDA): *Krytyczna analiza dyskursu* pod redakcją Anny

²⁹ D. Howarth, *Dyskurs*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008.

³⁰ A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.

Seria wydawnicza *Dissertationes Laudatissimae Universitas Gedanensis* została utworzona w celu wspierania osiągnięć młodych naukowców, nowo wypromowanych doktorów Uniwersytetu Gdańskiego. Składają się na nią prace doktorskie wyróżnione przez władze dziekańskie i rektorskie Uniwersytetu Gdańskiego. W ramach serii ukazują się książki z bardzo różnych dziedzin i o różnej tematyce, a łączy je wszystkie fakt, że autor każdej z nich jest laureatem Konkursu Prorektora ds. Nauki Uniwersytetu Gdańskiego na dofinansowanie wydania wyróżniających się prac doktorskich w Wydawnictwie Uniwersytetu Gdańskiego. Seria ta jest zatem wyrazem wsparcia młodych naukowców, a także docenienia często bardzo ciekawych badań prowadzonych przez nich na etapie drogi do uzyskania stopnia doktora nauk.
